

## Piosenka Wańki Morozowa

Raz, Dwa, Trzy

I czegoż chcieć od tego Wani?  
Toż jego winy nie ma w tym  
Wszystkiemu winna tamta pani  
Że poszedł za nią tak jak w dym

A pasowałoby mu wszystko  
Już prędzej wszystko niż ten traf  
Że z cyrku złapie go artystka  
Na linie tańcząc pośród braw

Już w pierwszym geście powitania  
Gdy wzniosła w górę białą dłoń  
Wstrząsnęło Wanię pożądanie  
Wciągając w swą przepastną toń

Marusię swą porzucił najpierw  
A potem co noc aż do dnia  
Z artystką szalał w chińskiej knajpie  
A ta Marusia z żalu schła

A Wania tamtej na stół ciskał  
Meduzy i w trzech smakach drób  
Nie wiedząc nic, że ta artystka  
Wciąż wodę z mózgu robi mu

Bo nie wierzymy w czas kochania  
Że miłość biedy przyda nam  
Ech, Wania, Wania, biedny Wania  
Ot, spójrz – po linie idziesz sam

text a hudba: Bułat Okudźawa (překlad: Wojciech Młynarski)